

## Niezapomniany zryw. Powstanie Wielkopolskie 1918-1919

Zwycięskie powstanie nie popadło w zapomnienie. Doskonale funkcjonuje w lokalnej pamięci historycznej.

„Tylko dzięki Powstaniu Wielkopolskiemu Polska odzyskała niepodległość”;  
„Piłsudski nie lubił Wielkopolan, a to oni uratowali go w 1920 r.”;  
„Powstanie Wielkopolskie jest marginalizowane w historii Polski”. Te i inne utarte i stereotypowe hasła często można usłyszeć wśród niektórych Wielkopolan, którzy czują się „marginalizowani”, np. przez „Warszawę” i historyków niedoceniających roli Powstania Wielkopolskiego w drodze do utrzymania niepodległości po 1918 r. Wynika to z kulturowych korzeni, podziałów pozostałych po zaborach, animozji regionalnych, ale też mentalności Wielkopolan.

W licznych wspomnieniach powstańców wielkopolskich przewijają się charakterystyczne, wspólne elementy dotyczące walk powstańczych. Otóż wielu uczestników zwracało uwagę na to, że po zwycięskiej bitwie czy potyczce, która doprowadziła do wypędzenia Niemców z ich wsi, odłożyli broń i wrócili do pracy. Stąd po latach trudno np. było odtworzyć skład niektórych oddziałów powstańczych, były bowiem tworzone najczęściej ad hoc – w przyływie emocji, uniesienia, agitacji weteranów wracających z frontów zakończonej właśnie I wojny światowej, którzy widzieli rozsypany się stary porządek i odczuli ruchy rewolucyjne. W zbiorach PAN Biblioteki Kórnickiej są przechowywane liczne źródła dotyczące Powstania Wielkopolskiego. W jednej z relacji jest napisane wprost, że niektórzy powstańcy po bitwie poszli do domu na posiłek, a między służbą

czy wartą spali w domach. Ten potężny objętościowo zbiór relacji i opracowań zostanie wydany drukiem w 2018 r. przy współpracy Instytutu Pamięci Narodowej. Podważa to tezę o braku zainteresowania „centrali” wydarzeniami 1918 r. w Wielkopolsce. Również ogólnopolski program wieloletni „Niepodległa” na lata 2017–2021 Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego ma na celu upamiętnić i rozpropagować wydarzenia, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r.

Powstanie Wielkopolskie 1918–1919 jest jednym z tych wydarzeń. Wielkopolska insurekcja, której początek dały walki na ulicach Poznania 27 grudnia 1918 r. (związane z wiecem na cześć przyjazdu pianisty Ignacego Paderewskiego) jest jednym z czterech zwycięskich powstań polskich (często błędnie podaje się, że jedynym). Sukcesem – choć może nie tak wielkim – zakończyły się również powstanie wielkopolskie w 1806 r., powstanie sejneńskie w 1919 r. i II Powstanie Śląskie w 1920 r.

Walki powstańcze w 1918 r. wybuchały w zasadzie oddolnie – w poszczególnych miejscowościach Wielkopolski przeciwko Niemcom występowały lokalne organizacje społeczne, patriotyczne, skupione np. wokół „Sokoła”, towarzystw gimnastycznych i skautingu. Początkowo niejednokrotnie chaotycznie, z czasem przyjmowało to formę zorganizowanych akcji, dowodzonych przez byłych wojskowych. Decyzja o podjęciu walki wynikała z przeświadczenia, że Wielkopolska jest pomijana w planach politycznych dotyczących powojennej Polski. O ile Niemcy były trawione przez rewolucję, o tyle na terenie Wielkopolski i Pomorza panował względny spokój, status wojsk niemieckich pozostawał w zasadzie bez zmian, wzbudzając niepokój i obawę lokalnych działaczy, że oto ten region pozostanie w powojennych granicach nowych Niemiec. Do 15 stycznia 1919 r. polskie oddziały wyzwoliły prawie całą Wielkopolskę, z wyjątkiem części obrzeży na północnym zachodzie i południu. Walki zostały zawieszane po zawarciu rozejmu w Trewirze 16 lutego 1919 r. Do dokumentu, podpisanego wówczas przez Niemcy i państwa ententy, dodano – pod wpływem wystąpień Romana Dmowskiego – punkt mówiący o zakończeniu walk z Polakami. Potyczki trwały jednak aż do czerwca 1919 r., kiedy to na mocy traktatu wersalskiego Wielkopolska została włączona do odradzającego się państwa polskiego. Oddziały powstańcze

zostały w maju 1919 r. wcielone do Wojska Polskiego, brały udział w wojnach o granice w latach 1919–1921. Wielu powstańców zasiliło fronty Powstań Śląskich.

Walki na prowincji – jak mówi się w Poznaniu o miejscach poza stolicą Wielkopolski – były na wielu odcinkach niezwykle zacięte i krwawe. Chmielniki, Grójec Wielki, Inowrocław, Kcynia, Kopanica, Łomnica, Nakło nad Notecią, Nowa Wieś Zbąska, Paterek, Rawicz, Sarnowa, Szamocin, Szczepice, Tarkowo, Zbąszyń – to miejsca na mapie Wielkopolski nasiąknięte powstańczą krwią. Miejsc takich są setki, gdyż potyczek, wymian ognia i krótkich starć było wiele. Czyn Wielkopolan jest szacowany na prawie 2,5 tys. poległych, zmarłych z ran czy chorób oraz 6 tys. rannych. Wynik najnowszych badań naukowych nad imienną listą strat Powstania Wielkopolskiego to 2261 ofiar śmiertelnych, w tym 136 określanych jako „NN”. Dla ponad 400 powstańców poległych w walkach nie ustalono nigdy miejsca pochówku, a o prawie 700 mogiłach brak jest jakichkolwiek danych.

Powstanie Wielkopolskie przyczyniło się do zmiany przebiegu zachodniej granicy. Gdyby nie wybuchło – status większości terenów Wielkopolski byłby zupełnie inny. Powstanie nie znalazło jednak należytego miejsca w literaturze, sztuce, muzyce czy filmie. Poezji Romana Wilkanowicza (1886–1933) nie omawia się w szkołach, nie ma też pieśni – symbolu Powstania Wielkopolskiego, a zbiór piosenek został wydany amatorsko w nakładzie rękopiśmiennym. Znane są za to dość powszechnie obrazy Leona Wróblewskiego (1893–1975) i Leona Prauzińskiego (1895–1940, zamordowanego w Forcie VII w Poznaniu) o tematyce powstańczej. Ikonografia Powstania Wielkopolskiego jest dość uboga, a co do części istniejących fotografii – toczą się spory, czy nie zostały wykonane podczas walk z bolszewikami. Większość zdjęć jest statyczna. Wykonywano je już po bitwach. O filmografii Powstania Wielkopolskiego również niewiele można napisać. Zaliczyć tu należy film *Odrodzona Polska* (1924), klasyczny trzynastoodcinkowy serial *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (1979–1981), traktujący jednak o niemal całym okresie zaborów, czy najnowsze produkcje: *Chwała zwycięzcom* z serii „Sensacje XX wieku” (2003) i *Hiszpanka* (2013).

Niedoceniane, bo mało romantyczne?

Nie jest to insurekcja romantyczna, zgodna z polską tradycją. Nie ma tu takich ikon, jak sanitariuszki czy dzieci – łącznicy z Powstania Warszawskiego, albo kobiety w czerni z Powstania Styczniowego. Stosunkowo niewielka jest też liczba ofiar, co jednak świadczy o perfekcyjnym przygotowaniu Powstania Wielkopolskiego. Nie ma ono bohatera, swojej „twarzy”, symbolicznych postaci, które można znaleźć przy wielu wydarzeniach historycznych. Nawet dowódcy Powstania Wielkopolskiego – gen. bryg. Stanisław Taczak (1874–1960, podczas powstania w stopniu majora) i gen. broni Józef Dowbor-Muśnicki (1867–1937) nie przebili się w historii polskiej wojskowości (nazwisko tego ostatniego najczęściej jest pisane z błędem – „Dowbór”). W większości polskich miast próżno szukać ulic, którym by patronowali. W Poznaniu mają skromne ulice, mało reprezentacyjne, nazwane tak dopiero po 1989 r. Istnieją jednak w świadomości lokalnej miejscowi bohaterowie – tacy jak Paweł Cymś, Kazimierz Zenkteler, Stanisław Celichowski i wielu innych – którzy mają swoje pomniki, patronują szkołom. Często są to tzw. pierwsi polegli z danego regionu, jak np. Jan Mertka z powiatu ostrowskiego.

Związki kombatanckie powstańców wielkopolskich były często skłócone, np. w Poznaniu, gdzie spór między weteranami rozgorzał na tle „pierwszeństwa śmierci” – Franciszek Ratajczak czy Antoni Andrzejewski. Konfliktowało to środowisko weteranów powstania, choć spór krył w istocie osobiste aspiracje kombatanów i wynikał w sumie z niedoceniań ich wysiłku przez II Rzeczpospolitą. W grudniu 1922 r. utworzyli oni Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich im. Franciszka Ratajczaka, obejmujące poznańskie dzielnice Stare Miasto, Śródkę i Zawady. Z kolei dwa lata później dla poznańskiego Łazarza i Górczyna utworzono podobną organizację – ale im. Antoniego Andrzejewskiego. „Konkurencja” rozpuszczała wieści o przypadkowej śmierci Andrzejewskiego, trafionego ponoć zbłąkaną kulą w piwiarni lub w klubie bilardowym. W 1923 r. ul. Rycerską przemianowano na Franciszka Ratajczaka. Ciekawe źródło tego konfliktu stanowią tablice, które odsłonięto na ścianie budynku na południowo-wschodnim skrzyżowaniu ulic Rycerskiej i Berlińskiej (Franciszka Ratajczaka i 27 Grudnia), tam, gdzie dziś znajduje się tablica z

brązu. Były tam napisy: „Na tem miejscu poległ za wolność Ojczyzny dnia 27 grudnia 1918 r. Antoni Andrzejewski” (tablica u góry) i „Franciszek Ratajczak” (tablica u dołu). W grudniu 1919 r. zawieszono dwie drewniane tablice, zamienione w 1928 r. na żeliwną, którą później zniszczyli Niemcy. W 1956 r. odsłonięto obecną tablicę (według projektu Edwarda Haupta) – tylko z nazwiskiem Ratajczaka.

Powstańcy wielkopolscy byli systematycznie poddawani represjom przez niemieckiego okupanta, wielu zostało zamordowanych. Ze względów bezpieczeństwa zniszczono sporo bezcennych archiwów i źródeł dotyczących Powstania Wielkopolskiego, by nie wpadły w ręce Niemców. Najeźdźcy nie oszczędzali pomników i tablic pamiątkowych; nieliczne ocalały, przechowywane przez Polaków pod groźbą aresztowania. W okresie stalinizmu bezpieka próbowała wikłać weteranów w sprawy dywersyjno-polityczne (m.in. w Bydgoskiem), ale spełzło to na niczym.

### Przywracanie pamięci

Właściwą rangę Powstanie Wielkopolskie uzyskało dopiero po 1956 r., po wielu latach marginalizacji w II Rzeczypospolitej i niszczeniu pamięci podczas okupacji hitlerowskiej. Po raz pierwszy zostało zaakcentowane w oficjalnym przemówieniu w grudniu 1956 r. Podczas akademii z okazji 38. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, zorganizowanej w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki powiedział, że zalicza się ono do chlubnych tradycji walk o narodowe wyzwolenie. Na podstawie dekretu Rady Państwa z 1 lutego 1957 r. o ustanowieniu „Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego”, od 16 lutego tegoż roku nadawano to odznaczenie uczestnikom wielkopolskiej insurekcji. Wielkopolski Krzyż Powstańczy według projektu poznańskich artystów – plastyków Jerzego Drygasa i Eugeniusza Rosika – nadano ponad 22 tys. osób; przyznawanie Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego uznano za zakończone z dniem 8 maja 1999 r.

Powstańców Wielkopolskich zaczęto też mianować na stopnie oficerskie, a w 1964 r. weterani otrzymali nowy krój mundurów kombatanckich. Pomijając liczne konferencje naukowe, które zaczęto organizować dzięki historykom z UAM, oraz wydawnictwa i opracowania, rozpoczęto też

przygotowywanie wystaw okolicznościowych. Pierwsza duża wystawa pamiątek związanych z Powstaniem Wielkopolskim była prezentowana w Muzeum Narodowym w Poznaniu w 1958 r. Pięć lat później otwarto Wielkopolskie Muzeum Wojskowe w Poznaniu, w którym część ekspozycji poświęcono Powstaniu Wielkopolskiemu. Stałe Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 powstało w 2001 r. w poznańskim Odwachu. W 2008 r. otwarto też Muzeum Pamięci Powstańców Wielkopolskich w Lusowie w gminie Tarnowo Podgórne.

Po II wojnie światowej powstańcy wielkopolscy zaczęli patronować szkołom, jednostkom wojskowym, zakładom pracy, organizacjom społecznym. W 1956 r. jako pierwszej nadano imię powstańców wielkopolskich Szkole Podstawowej w Zieleniu w gminie Trzemeszno. Dziś jest w Polsce ponad 140 szkół, których patronem są powstańcy wielkopolscy oraz konkretni bohaterowie walk powstańczych. W Wielkopolsce doliczono się 166 miejscowości, w których są ulice, place, osiedla, aleje, parki i wały noszące imię powstańców wielkopolskich. W 1968 r. Chorągiew Wielkopolska Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu przyjęła jako patrona powstańców wielkopolskich; w tym samym roku podobnie uczyniły Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim. Powstańcy wielkopolscy od 1958 r. do początku lat dziewięćdziesiątych XX w. byli patronem 62. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego Obrony Powietrznej Kraju, stacjonującego w poznańskich Krzesinach. Tradycje pułku przejęła 3. Eskadra Lotnictwa Taktycznego, która 1 kwietnia 2008 r. została połączona z 31. Bazą Lotniczą i 6. Eskadrą Lotnictwa Taktycznego w nową jednostkę – 31. Bazę Lotnictwa Taktycznego w Krzesinach, mającą na wyposażeniu samoloty F-16. W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego 26 czerwca 1974 r. zwodowano masowiec „Powstaniec Wielkopolski”. Matką chrzestną statku została Maria Olszewska (1900–1989), uczestniczka Powstania Wielkopolskiego. Jego weterani do końca swoich dni uczestniczyli w obchodach rocznicowych. Pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu 27 grudnia 1996 r. stawili się jedni z ostatnich: dziewięćdziesięcioletni Sylwester Grochowina (1901–2004) oraz niewiele młodszy Andrzej Mazurek (1902–2000) i Tadeusz Wesołowski (1903–2000). Ostatnimi żyjącymi powstańcami byli, oprócz Grochowiny, Czesław Klaczyński (1901–2004) i

Jan Rzepa (1899–2005).

Zasób bibliograficzny na temat Powstania Wielkopolskiego jest potężny. Opracowania powstawały już od 1919 r., a takie nazwiska, jak chociażby Antoni Czubiński, Ludwik Gomolec, Zdzisław Grot, Tadeusz Grygier, Benon Miśkiewicz, Stanisław Nawrocki, Marian Olszewski, Bogusław Polak, Zygmunt Wieliczka i Zygmunt Wygocki, to klasycy już historycy wielkopolskiej insurekcji. Brakuje być może zbioru dokumentów i źródeł, nowych monografii i syntez, które zebrałyby materiały zgromadzone przez regionalistów, chociaż nie brak nowych wydawnictw, które uzupełniają zaniedbane pola badawcze – takie jak straty osobowe czy mogiły powstańców. Bardzo sprawnie działa powstałe w 1989 r. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, które organizuje obchody rocznicowe, wykłady, wydaje publikacje, ma oddziały terenowe. Organizowane są zloty szkół mających za patronów powstańców wielkopolskich lub osoby związane z tym zrywem.

Powstanie Wielkopolskie doskonale funkcjonuje w lokalnej pamięci historycznej. Wielkopolanie skarżą się jednak, że „ich” powstanie nie jest dobrze wypromowane. Z drugiej strony, czasem sami nie potrafimy o to zadbać...

Łukasz Jastrząb

Artykuł pierwotnie opublikowany w Biuletynie IPN, 2017, nr 11 (144)



